Nr. 254. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 25 Października 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	768 Mk — f.	384 Mk — f.	192 Mk — f.	64 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	816 „ — „	408 „ — „	204 „ — „	68 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	864 „ — „	432 „ — „	216 „ — „	72 „ — „
W innych państwach	1080 „ — „	540 „ — „	270 „ — „	90 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1573.

Nr rach. pocz. kasy oszczędności 140.358.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 3 Mp.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 3 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hop... i A. Salomonowicz), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Hapsa, ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchman, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. ... — **W Tarnowie** ... — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 8. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile 11.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za Mk 4'—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 9'— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 12'— od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Pokój i zwycięstwo

Kraków, 24 października.

Traktat ryski został przedłożony Sejmowi do ratyfikacji. Wstępny rozdział historji nowej Polski skończony i zamknięty. Zanim potomność przeczyta go w całości i oceni w zupełności, potrzeba i nam współczesnym nietylko przeżyć go raz jeszcze w pamięci, lecz także i przemyśleć, aby wysnuć zeń te wskazania, które dla najbliższej a ciągle jeszcze tak niepewnej przyszłości mogą okazać się niezbędnemi.

Polska powstała jako logiczny wynik dwóch epokowych wydarzeń: wielkiej rewolucji rosyjskiej i militarnego rozgromienia potęgi niemieckiej przez koalicję światową. Własne wysiłki, podejmowane przez Polaków w czasie wojny światowej w celu restytucji państwa polskiego lub przynajmniej korzystniejszego ukształtowania losów narodu polskiego, jakkolwiek widziane od wewnątrz niewątpliwie bohaterskie i jakościowo nie ustępujące takimże wysiłkom innych narodów, były jednak za słabe, aby mogły stać w jakimkolwiek racjonalnym stosunku do tego wspaniałego i oszałamiającego rezultatu wojny światowej, który pewnego dnia pojawił się przed nami w postaci Polski wolnej i zjednoczonej.

Ta olśniewająca dysproporcja między własnemi wysiłkami narodu i wiązanemi z nimi nadziejami a ostatecznym cudownym wynikiem kryła w sobie niebezpieczeństwa na przyszłość, jak każdy nadmiar szczęścia, na którego przyjęcie nie było się psychicznie przygotowanym. Niebezpieczeństwo to zaczęło się ujawniać od razu, jako pewna lekkomyślność i niefrasobliwość w traktowaniu spraw młodego państwa, jako złowieszcze zaufanie w serję szczęśliwych wypadków, dzięki którym obywatele cudownie odrodzonej Polski mogą czynić, co chcą i jak chcą, a mimo to szkoda dla nich z tego nie wyniknie żadna.

Psychika narodu potrzebowała nieodzownie wychowania do dojrzałości państwowej, która nie jest czem innem, jak tylko **poczuciem odpowiedzialności za własne czyny i świadomością ich konsekwencyj.** Dzięki łatwym sukcesom, jakie z początku przypadały w udziale młodym wojskom na wschodzie nad słabemi oddziałami bolszewickiemi, wychowanie to ulegało dalszemu opóźnieniu. — Istniała wprawdzie świadomość strasznego niebezpieczeństwa, grożącego państwu i narodowi od wschodniego sąsiada, który przebywa — jak chcą jedni — straszną a zaraźliwą chorobę, czy też — jak wolą drudzy — wije się w bólach rodzenia nowego porządku świata, ale świadomość niebezpieczeństwa tego sąsiedztwa unicestwiało oparte na owych łatwych sukcesach złudzenie, że »bolszewików bić możemy, kiedy zechcemy, gdzie zechcemy i jak zechcemy«. Logicznem rozwinięciem tego jednego złudzenia było drugie, mianowicie, że powołani jesteśmy nietylko do budowania własnego państwa, ale do budowania wschodniej Europy, do ogarnięcia śmiałą myślą polityczną całego obszaru między Finlandją a Kaukazem, jak się to wywodziło w pewnym memorjale z początku bieżącego roku.

W danych objektywnych warunkach zarówno całego świata, jak wschodu Europy, jak wreszcie naszych wewnętrznych, pojawianie się takich poglądów dowodziło, że najbardziej niebezpieczna choroba, polegająca na zatraceniu świadomości granic swoich własnych sił, czyni postępy.

Jak często się zdarza, słuszne weszło w sojusz z niesłusznem. Na przesłance urojeń o własnej wszechmocy oparto realizację programu zabezpieczenia wschodniej granicy państwa przez możliwie daleko posunięte rozbicie Rosji. Problem był rozpoznany trafnie. Sprawa bowiem zabezpieczenia naszych granic wschodnich będzie jeszcze długo otwartą. Kto wie, czy bez gruntownej przemiany pojęć o prawach, życiem narodów rządzących, da się ona wogóle rozwiązać. Ale środki wybrane do rozwiązania tego trafnie rozpoznanego problemu były zaczerpnięte z arsenału nadmiernie podnieconej wyobraźni i z owej niebezpiecznej zatraty zmysłu rzeczywistości.

Przyszła olśniewająca wyprawa na Kijów. Był to szczyt najwyższy, ku któremu wzbiła się wyobraźnia narodu, przeistaczana dorażnie w czyny orężne. Potem odwróciła się karta. Zaczęło się spadanie na dół zwątpienia i rozpaczy, ponieważ zaczęły odwijać się łańcuchy konsekwencyj realnych dotąd uparcie zapoznawanej rzeczywistości.

Wojska bolszewickie stanęły pod Warszawą. Cały świat, nie wyjmując wszystkich najbardziej, zdawało się, pewnych sojuszników, opuścił nas nagle. Zaczęto do nas mówić w tonie, w jakim surowy a lichy, bo mało dbały o swoich wychowanków nauczyciel strofuje ich za ich postępki. Razem ze złudzeniem wszechmocy naszej na wschodzie rozsypało się w gruzy także i drugie nasze złudzenie, jakobyśmy byli oczkiem w głowie całego świata, jego osią, bez której nie potrafi on istnieć. Na zachodzie pośpiesznie przygotowywano już nowe pakty z Niemcami, oparte na nowym podziale dopiero co zjednoczonej Polski, aby za tę haniebną cenę kupić u Niemców ochronę przed wysoko wzdętą falą triumfującego bolszewizmu. Tak wybitny członek rządu angielskiego, jak Churchill, nie wahał się publicznie z takim planem wystąpić. Pewnego dnia ujrzeliśmy z przerażeniem, że gdy nawała wschodnia zbliżyła się pod Warszawę, równocześnie wszystkie za niewzruszone uważane podpory nasze z zachodu już to runęły, już to okazały się beznadziejnie wiotkiemi.

Nadszedł czas nauki tyle szybkiej, ile bolesnej. Cały świat stanął przed oczyma polskiemi w innem świetle, w innej płaszczyźnie. Nagle w pożodze strasznej wojny wystąpiły jasno wiązania wszelkiej polityki, wiązania **interesów i siły, a nie ideałów**, sentymentów i komplementów.

I w tej strasznej chwili nowa Polska urodziła się po raz drugi. Tym razem dopiero urodziła się naprawdę. Naród zagrożony nietylko w swym bycie politycznym, ale już w swojej psychicznej, historycznej i kulturalnej istocie, wszedł w głąb siebie samego i nagle wydobył z tej głębi zapasy nowych sił, entuzjazmu, poświęcenia i energji. W szeregu świetnych zwycięstw czerwony nieprzyjaciel został rozbity doszczętnie. Przed dywizjami polskiemi stanęły znowu otworem bezmierne obszary na wschodzie, ze wszystkiemi pokusami, które dotąd wszystkich zdobywców ściągały na dno przepaści. Lecz tym razem nie wskrzeszono już poglądu, jakoby Polska była powołana do urządzania Europy między Helsingforsem a Tyflisem. Tym razem zrozumiano, że nie należy dublować stawek, że potrzeba zakończyć wojnę i zadowolnić się tem, co w obecnych warunkach niewątpliwie wydać się może bardzo małem, kto wie jednak, jak szybko może być uznane za bardzo wielkie... I tak jak w zorganizowaniu obrony państwa pod Warszawą naród dokopał się wreszcie do źródeł prawdziwego patrjotyzmu i rzeczywistej moralności państwowej, tak w Rydze doszedł wreszcie do świadomości **realizmu politycznego.** Pod Warszawą odniesione zostało zwycięstwo nad bolszewikami. W Rydze jeszcze trudniejsze, jeszcze ważniejsze **zwycięstwo nad sobą samymi.** Zwyciężać trwale drugich może ten tylko, kto siebie samego w razie potrzeby potrafi zwyciężyć. To się stało. I oto pośród najcięższej mizerji, w którą wtrąciła nas wojna, wśród kłopotów i udręk wszelakich, któremi przepełnione jest nasze życie wewnętrzne, czujemy jednak wszyscy, że dokonała się wielka przemiana, że mamy przed sobą nie fatamorganę złudzeń, ale perspektywę pracy trudnej, odpowiedzialnej i nieustannej, ale **realnej i obiecującej rzeczywiste, dotykalne i według rachub ludzkich pewne owoce.**

Nad całym tym dramatem odradzającej się Polski zawisła jedna postać, jeden duch, który symbolizuje ją najlepiej i najpełniej. Jest to **Józef Piłsudski.** Zaciekła walka wrze dotąd dokoła tej żywej a zarazem już historycznej i symbolicznej postaci. Oskarżenia ciężkie i hymny pełne uwielbienia, oszczerstwa i entuzjastyczne pochwały tworzą chór rozgłośny, który na ciężką próbę wystawia uczy i nerwy, ale któremu mędrzec, znający naturę ludzką, z pewnością dziwić się nie będzie.

Oskarżyciele wskazują na błędy Piłsudskiego. Są one zapewnie. Ale jest zupełnie fałszywem wyobrażenie, jakoby ludzie historyczni i symboliczni, ludzie, których historja stawia na czele narodów w wielkich ich epokach, jakoby ludzie jednem słowem — wielcy, nie śmieli mieć braków ani popełniać błędów. Wielkość człowieka historycznego polega bowiem nie na tem, że nie popełnia on błędów i nie ma żadnych braków, lecz na tem, że indywidualny instynkt kierujący jego działaniem pozostaje w ciągłym i nieprzerwanym związku z instynktem zbiorowości, której przewodzi, z duchem czasu, w którym wypada mu działać.

A taki właśnie instynkt Piłsudski posiada niewątpliwie. Zostało to udowodnione ponad wszelką wątpliwość zarówno w tem, co okazało się jego błędem, jak w tem, co stanowić będzie jego największą historyczną zasługę.

Gdyby człowiek historyczny miał za cechę istotną zdolność niepopełniania żadnych błędów w swojem działaniu i myśleniu, to byłyby to kwalifikacje na uczonego czy szachistę, ale nie na człowieka historycznego. Gdyby cechą tą miał być brak — braków w jego naturze, to byłby świętym, ale znowu nie historycznym człowiekiem. Bo dla tego najważniejszem i jedynie istotnem jest posiadanie tego **instynktu**, który określiliśmy wyżej. Powie ktoś, że jest to kwalifikacja nieco zbyt tajemnicza. Ale też właśnie dlatego niema dotąd recepty na powstawanie ludzi historycznych, którzy jednak mimo to zawsze się zjawiali i będą zjawiali.

Jako najcięższy zarzut przeciw Piłsudskiemu przytaczają jego wyprawę do Kijowa. Jeżeli wyprawa ta była błędem, to można go było bez trudu wykazać jeszcze wtedy, kiedy go dopiero zamierzano popełnić, a już zupełnie szkoda fatygi wykazywać go dzisiaj po odwrocie z Kijowa. Ale cóż z tego? Czy Piłsudski popełniał ten błąd sam, lub tylko do spółki z najbliższem swojem otoczeniem? Czy idąc do Kijowa, działał wbrew woli i świadomości ówczesnej społeczeństwa? Czy przejawiała się przeciw temu jego pochodowi jakakolwiek uwagi godna opozycja? Nie, nic z tego wszystkiego. Cóż to w takim razie znaczy? Oto znaczy to nie co innego, jak tylko, że do Kijowa szedł nie sam Piłsudski jako jednostka, lecz **instynkt ogromnej większości społeczeństwa, że ono całe tam poszło.** A Piłsudski **symbolizował** tylko tę wolę, tę świadomość, ten instynkt. Kiedy składano hołdy Piłsudskiemu po powrocie z wyprawy kijowskiej, kiedy odprawiał swój wjazd triumfalny do Warszawy, czy odezwały się jakie głosy, że stał się błąd, że stało się nieszczęście? Nietylko nie odezwały się, ale nawet te echa opozycji nieśmiałej, które dawały się czasem słyszeć poprzednio, teraz zamilkły. A na łamach głównego organu stronnictwa, które kieruje dzisiaj opozycją przeciw Piłsudskiemu, czytaliśmy, że wyprawa na Kijów **była potrzebna dla zabezpieczenia — Wilna...**

A teraz przejdźmy w myśli do wręcz przeciwnego momentu, od zenitu do nadiru nastrojów wierzeń i nadziei. Wojska bolszewickie stoją o dwie mile od Warszawy. Dwie trzecie kraju przez nie zalane. Nowy rząd bolszewicki przeznaczony dla Polski oczekuje już chwili wjazdu do stolicy. Cóż się wtedy dzieje? Oto zagraniczni doradcy, a także zresztą i niezagraniczni, układają plany obrony, polegającej na tem, że ma się oddać Warszawę i Lwów bez walki, aby skupić siły do ostatniej próby gdzieś daleko na zachód. Ci, którzy te plany układają, są z pewnością znakomitymi fachowcami w strategji. Oni z pewnością znają reguły sztuki wojowania i zwyciężania znakomicie. Ale oni nie znają jednej rzeczy: nie znają, nie mogą znać, nie mogą współczuć i odczuwać duszy tego żywego środowiska, wśród którego plany ich mają być wykonywane. Dla nich Polska, to tylko plac boju, przecięty takiemi a takiemi rzekami, mający takie a takie komunikacje. Warszawa to przyczółek mostowy, który się trzyma albo oddaje stosownie do kombinacji. Lwów to sobie odległe miasto, pozbawione strategicznego znaczenia, figura zabłąkana na opuszczonem polu szachownicy, której już nie warto ratować.

Nie wiadomo, coby się było stało, gdyby te plany były weszły w wykonanie, ale to pewne, że strata Warszawy i Lwowa chociażby t. zw. »dobrowolna«, byłaby w korzeniu podcięła to drzewo zapału i poświęcenia, które wyczarowane wypadkami wyrosło nagle z duszy narodu takie wielkie i takie wspaniałe. Zapał byłby wówczas ustąpił miejsca prostracji, nadzieja — rezygnacji i zwątpieniu. Byłoby padło straszne hasło »ratuj się, kto może«. Iszło to ze społeczeństwa byłoby dotarło do wojska: które, pozbawione tej podpory moralnej, jaką czuło w nastroju mas, kto wie, czy byłoby pozostało długo tą wartością taktyczną i strategiczną, którą owe plany zakładały.

I w tym momencie Piłsudski znowu występuje na czoło, nietyle może jako strateg uczony, ile jako **wyraziciel ducha narodu**, jako jego symbol w obecnej epoce historycznej, jako dusza indywidualna, w której dochodzą do świadomości siebie samych wszystkie popędy i pragnienia, jakie w danej chwili ożywiają zbiorową duszę narodu. I w tym charakterze, jako **rzecznik i wyraziciel psychiki narodowej**, a nie jako lepszy czy gorszy od Weyganda strateg i taktyk, Piłsudski opiera się układanym planom, odrzuca je z energją nieomylnego instynktu, przeprowadza obronę na swój sposób; zachowuje Warszawę i Lwów i — zwycięża.

Mówi się, że ryzykował, że hazardował. Kiedyindziej może to i prawda. Tym razem, nie. Tym razem wiedział bowiem, mówił mu to jego instynkt człowieka historycznego, że oddawszy Warszawę, odda Polskę. W tych warunkach trudno już mówić o ryzyku, tak jak nie jest już ryzykiem operacja, wobec której do wyboru stoi już tylko — pewna śmierć.

Tak więc zarówno w dniach radości i triumfu, jak w chwilach rozpaczy i zwątpienia Piłsudski okazał się posiadaczem instynktu, najbardziej zgadzającego się z instynktem naszej zbiorowości narodowej. I na tem właśnie polega cała historyczność, cała wysoka symboliczność tej wyjątkowej postaci.

Niewątpliwie prawdą jest, co niedawno powiedział jeden z mówców opozycyjnych w Sejmie, że mianowicie zwyciężył naród. Ale nie dodał drugiej prawdy, że **naród pod przewodnictwem Józefa Piłsudskiego.** Bez tej zaś drugiej prawdy i pierwsza byłaby niezupełną, ani też nie przyniosłaby takiego pożytku, jaki tylko żywe i **całe** prawdy zawsze są zdolne przynosić.

Toż kiedy rozpatrujemy zamknięty pokojem ryskim pierwszy okres heroiczny historji młodej Polski, to nie zapominając o wysiłku i ofierze całego narodu, sławiąc czyny młodej naszej i bohaterskiej armji, nie zapominajmy i nie przemilczajmy Józefa Piłsudskiego. Nie jemu bowiem, ale sobie wyrządzamy w ten sposób krzywdę.

Sprawa Wilna i Litwy.

Z KOMISJI DLA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 24 października (PAT). Komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Grabskiego uchwaliła **projekt ustawy o ratyfikacji układów ryskich i wybrała podkomisję dla opracowania wniosku w przedmiocie ziemi wileńskiej.**

WALKI Z LITWINAMI.

Kresowe Biuro prasowe komunikuje poniżej przytoczone wiadomości z Wileńszczyzny:

Walki z Litwinami wojsk jen. Żeligowskiego mają coraz bardziej **gwałtowny charakter.** Litwini skoncentrowali wszystkie swoje rozporządzalne siły i wprowadzili w grę 20 armat. Jeńcy litewscy stwierdzają obecność w szeregach litewskich oddziału **ochotników niemieckich.** Litwini prowadzą ofensywę forsownie, zupełnie nie myśląc o osłonie boków. Gdyby wojska Rzeczypospolitej ruszyły od Święcian, armja litewska znalazłaby się w potrzasku. — Wojskowi z dywizji jen. Żeligowskiego twierdzą, że własnemi siłami potrafią obronić ojczystą dziedzinę, zwłaszcza, że miejscowa ludność wszędzie bardzo wydatnie pomaga żołnierzowi, dając niesłychane dowody męstwa i przywiązania.

Prasa wileńska podaje wiadomość, że w ostatnich walkach wojsk jen. Żeligowskiego z Litwinami wzięto do niewoli całą kompanję, **złożoną wyłącznie z Niemców.**

Komunikat sztabu obrony Litwy środkowej z dnia 18 b. m. głosi:

W ciągu dnia ubiegłego nieprzyjaciel po skoncentrowaniu wielkich sił, wspomagany przez artylerję, wielekroć atakował nasze pozycje na linji Rykonty, jez. Okmany, Słoboda.

W trakcie zaciekłych walk zmuszeni byliśmy zostawić chwilowo w rękach nieprzyjaciela Słobodę i Michniszki, zarządzony kontratak niebawem **odebrał tę miejscowość.** Kontratak przeprowadzony został mężnie i zdecydowanie przez nowogródzki pułk piechoty, który swoją postawą przezwyciężył działania wojsk kowieńskiego rządu.

Komunikat podpisuje szef sztabu **Bobicki.**

PROTEST LITEWSKI W SPRAWIE WILNA.

Londyn, 24 października (PAT). Tutejszy charge d'affaires litewski zwrócił się do sekretarza Ligi narodów **z protestem przeciwko okupacji Wilna** oraz z żądaniem zastosowania w danym razie odpowiedniego artykułu traktatu. Równocześnie prosi litewski charge d'affaires o przyjęcie Litwy do Ligi narodów.

Komisja Ligi narodów w Warszawie.

Warszawa, 24 października (PAT). »Kurjer Poranny« donosi: Wczoraj przyjechała z Suwałk do Warszawy reszta komisji Ligi narodów.

O GRANICE LITEWSKO-ŁOTEWSKIE.

Libawa, 24 października (PAT). W związku z posuwaniem się wojsk jenerała Żeligowskiego wzdłuż linji kolejowej, łączącej Wilno z Łotwą, armja łotewska otrzymała na wszelki wypadek już w dniu 12 października **rozkaz zajęcia stanowiska nad tą linją, aż do etnograficznej granicy łotewsko-litewskiej,** z powodu tego, że nieznany jest jej cel operacyj jen. Żeligowskiego. Równocześnie głównodowodzący Balodys udał się do Szawel, aby pertraktować z głównem dowództwem litewskiem w celu zapobieżenia nieporozumieniom. Sprawa ta nie wywołała nieporozumień w stosunkach łotewsko-litewskich. Oba rządy zgodne są w postanowieniu, **aby sprawę ustalenia granicy litewsko-łotewskiej pozostawić decyzji komisji z Anglikiem,** jako superarbitrem na czele. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało zawiadomienie, że rząd angielski wyznaczył prof. Simpsona jako superarbitra.

KOMITET POMOCY WILNA.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Warszawie uchwalono wobec tego, że ze względów dyplomatycznych Wilno, pozbawione aprowizacji środków leczniczych i opieki nad dziećmi, nie może liczyć na pomoc rządu, utworzyć Komitet Pomocy Wilna. W skład Komitetu ze strony miasta wchodzą prez. R. M. p. Baliński, prezyd. Drzewiecki, wiceprez. Artur Śliwiński, wiceprezes R. M. Jaworowski oraz członkowie Rady M.: Baryka, Dymowski, Gintowt, Hołówko, Jaszczołt, St. Kalinowski, Sławadki, Szereszowski, dr J. Zawadzki.

Na prezesów honorowych wybrano: Bol. Limanowskiego i Ant. Osuchowskiego. Na prezesa rzeczywistego — Ign. Balińskiego, na zast. prezesa Art. Śliwińskiego, na skarbnika A. Gintowta, na sekretarzy dra J. Zawadzkiego i Hołówkę. Na członków Komitetu postanowiono zaprosić posłów: Barlickiego, Gdyka, ks. Maciejewicza, Niedziałkowskiego, Raczkowskiego, Rządu, Zmitrowicza, rekt. uniwers. Kochanowskiego oraz pp. Eigera, Hersego i Walkara.

WEZWANIE ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI O POMOC DLA WILNA.

P. Jan Wasung, wiceprezes Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa we Lwowie, przesyła nam dłuższy »List otwarty« do przywódców organizacyj politycznych i społecznych w zach. Małopolsce.

W liście tym wykazuje p. Wasung, że zachodnio-małopolski K. O. P. w stosunku do wschodniej, a zwłaszcza do Lwowa, mało okazał ofiarności i w dodatku się zlikwidował, chociaż żołnierz w polu potrzebuje nadal opieki. List swój kończy p. J. Wasung następującą propozycją:

»W dniu 15 bm. odbyliście w Krakowie wiec w sprawie Wilna, ślubowaliście, iż nie pozwolicie uszczuplić naszych ziem wschodnich i odśpiewaliście rotę »Nie damy ziemi«. Śluby takie muszą być poparte czynem ofiarnym, jeśli nie mają zejść do roli okolicznościowego frazesu. Odstępując od pierwotnego zamiaru rozszerzenia działalności Ob. Kom. Obr. Państwa na zach. Małopolskę, który powzięliśmy w chwili, gdyście panowie uchwalili likwidację zachodniego Komitetu, proponujemy podział pracy: My zajmować się będziemy nadal żołnierzem na wschodnim froncie, **a prosimy Was o akcję na rzecz Wilna,** akcję tak wydatną materjalnie, by nasze chwilowe wyczerpanie nie dało się odczuć Wilnu. Za pomoc Wilnu zaskarbicie sobie i naszą szczerą wdzięczność«.

Nie wątpimy, że propozycja przedstawiciela K. O. P. we wschodniej Małopolsce znajdzie u nas odzew i że inicjatywa p. Wasunga podjęta będzie skwapliwie i rychło.

OPINJA FRANCUZA O KWESTJI WILEŃSKIEJ.

W »Echo de Paris« publicysta tego dziennika, podpisujący się »Pertinax«, utrzymuje, że na notę Anglji i Francji, żądającą nietylko wyparcia się jen. Żeligowskiego, lecz formalnego odwołania go z Wilna, rząd polski dał odpowiedź zaambarasowaną, **ale bądź co bądź odmowną,** którą łagodzi, lecz nie znosi deklaracja p. Witosa w Sejmie, ponieważ twierdzi, że sprawa Wilna jest ściśle kwestją polsko-litewską, a więc zdaje się **odrzucać interwencję strony trzeciej.**

Autor wywodzi dalej, że przez »gest« w sprawie wileńskiej idee Piłsudskiego znacznie się wzmocniły. Partje, które go zwalczały, jak narodowi demokraci, nie mogą nadal mu się przeciwstawiać.

Co czynić? — pyta dalej »Pertinax«. — Według nas, Francja i Anglja **popełniłyby błąd trwając przy przedsięwzięciu,** w którem może tylko ujawnić się ich brak środków. Niech zostawią pole do działania Lidze narodów, nader dogodnej w takich okolicznościach. **Zniszczyły swój autorytet nad Polską** przez słabość zachowania się wobec bolszewików i wobec Niemiec, którym dzisiaj nawet pozwalają znowu pojawić się z siłą w Gdańsku. Odmawiając państwu warszawskiemu (?) swobodnego ujścia Wisły, **popchnęły je fatalnie ku Rydze.** Niech poprawią swe postępowanie, a nadejdzie dla nich sposobność zabrania głosu w Warszawie z większą powagą«.

Ukraina sowiecka ratyfikuje traktat ryski.

Charków, 23 października (PAT). Dnia 20-go października została tu otwarta druga sesja centralnego komitetu Ukrainy. Pierwszą sprawą porządku dziennego była dyskusja nad ratyfikacją traktatu o rozejmie i preliminarjach pokojowych, **zawartych z Polską w Rydze** dn. 12 października. Po złożeniu sprawozdania w tej sprawie przez prezydenta Rady komisarzy rady ludowych i komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Rakowskiego, oraz po żywej dyskusji, traktat przyjęto jednogłośnie.

WYMIANA JEŃCÓW I UCHODŹCÓW Z ROSJĄ.

Warszawa, 24 października (PAT). »Naród« dowiaduje się, że ministerstwo spraw zagranicznych przystąpiło do realizacji artykułu VI i VII preliminarjów pokojowych, zawartych z Rosją sowiecką. Artykuły te przewidują **wymianę uchodźców, jeńców i internowanych.** W tym celu będzie wydelegowana mieszana komisja polsko-sowiecka. W sprawie utworzenia tej komisji odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencja przy udziale przedstawicieli zainteresowanych ministerstw. Udział w posiedzeniu wzięła także posłanka na Sejm p. Dziubińska, która jako delegatka objeżdżała swego czasu obozy dla internowanych i jeńców w Rosji.

Jenerał Bałachowicz w Mińsku.

Wychodząca w Warszawie rosyjska »Swoboda« donosi:

Po wyjściu z Mińska wojsk polskich wkroczyły **oddziały jen. Bułak-Bałachowicza. Jen. Bałachowicz proklamował się dowódcą wojsk litewsko-białoruskich** i zamierza utworzyć **samodzielną Białoruś, znajdującą się w związku federacyjnym z Polską.**

Ewakuacja Borysowa i Bobrujska.

Warszawa, 24 października (PAT). »Rzeczpospolita« donosi: Dowództwo bolszewickie zarządziło pośpieszną ewakuację Borysowa i Bobrujska.

Prezydent Witos w Lublinie.

Lublin, 23 października (PAT). Prezydent ministrów Witos wraz z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Ratajem przybył do Lublina kurjerem w nocy, zatrzymując się w swoim pociągu na stacji. Z rana przybył na stację wojewoda lubelski i udał się do wagonu, w którym oczekiwali go ministrowie. O godz. 9 rano nastąpiło na dworcu kolejowym oficjalne powitanie prezydenta ministrów przez zgromadzonych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, przedstawicieli miasta, komitetu obrony narodowej, straży obywatelskiej, prasy itd. Prezydenta ministrów powitał wojewoda lubelski p. Stanisław Moskalewski, podkreślając że po raz pierwszy w odrodzonej Polsce miasto Lublin i województwo mają zaszczyt witać prezydenta ministrów. Nawiązując do niedawno minionego okresu walki w obronie państwa, w której województwo lubelskie wzięło czynny udział i podkreślając znaczne zniszczenie terenów województwa, wojewoda wyraził wdzięczność, że prezydent ministrów osobiście odwiedził Lublin. Przy wyjściu z dworca prezydenta mini-

strów powitała okrzykami zgromadzona ludność, poczem orkiestra zagrała hymn narodowy. Z dworca prezydent ministrów wraz z wojewodą i minister Rataj wraz z burmistrzem miasta udali się do gmachu województwa, gdzie przedstawili się prezydentowi reprezentanci władz cywilnych, poczem premjer udał się na zamek Lubelski, gdzie zwiedził starożytną kaplicę. Następnie prezydent złożył wizytę J. E. księdzu biskupowi Fulmanowi, skąd udał się premjer do szpitala wojskowego oraz do koszar 8 pułku piechoty, gdzie próbował strawy żołnierskiej. O godz. 12 w południe przyjmował prezydent ministrów w gmachu Starostwa poszczególne delegacje. Po przyjęciu delegacyj prezydent ministrów oraz minister oświaty Rataj udali się samochodem do Chełma w towarzystwie wojewody lubelskiego p. Moskalewskiego.

O plebiscyt na Górnym Śląsku.

Berlin, 24 października (PAT). Biuro Wolffa. Polski komisarz plebiscytowy przedłożył komisji koalicyjnej projekt regulaminu głosowania dla Górnego Śląska. W osobnym memorjale odrzuca niemiecki komisarz plebiscytowy żądania Polaków, zmierzające do tego, by **pozbawić prawa głosowania tych Górnoślązaków, którzy nie mieszkają na Górnym Śląsku.** Następnie odrzuca niemiecki komisarz **żądanie polskie, by głosowanie odbyło się w jednym dniu** i by nie ustanowiono osobno głosowania kobiet. Dalej wypowiada się memorjał niemiecki przeciwko żądaniu Polaków, by o 6 tygodni wstrzymano zupełnie ruch osobowy na kolejach górnośląskich. Wkońcu oświadcza memorjał, że konieczny jest termin 4½ miesiąca, podczas gdy Polacy uważają za wystarczający termin 8-dniowy.

Sprawa Polaków w Prusach Wschodnich

Warszawa, 24 października (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Na byłym obszarze plebiscytowym pruskim następiło w ostatnim czasie **pewne uspokojenie.** W układzie podpisanym w Olsztynie w sprawie uchodźców między pełnomocnikiem rządu polskiego i niemieckiego, zapewniono polskim uchodźcom z Prus Wschodnich, którzy uciekali do Prus, przy powrocie do ich siedzib, wszelką opiekę Polakom zamieszkałym w Prusach Wschodnich zabezpieczono ochronę życia i mienia w myśl istniejącego prawa. Obywatele polscy narodowości niemieckiej zbiegli do Prus Wschodnich, otrzymują ułatwienia celem powrotu do kraju. — Dzięki osobistej interwencji tutejszego przedstawiciela Niemiec, ministra pełnomocnego br. Oberndorfa, wielu Polaków mogło powrócić do Prus Wschodnich jeszcze przed zawarciem wspomnianej ugody.

Odroczenie Konstytuanty gdańskiej.

Gdańsk, 24 października (PAT). Z rozporządzenia zarządu koalicyjnego **odroczono wczoraj bezterminowo konstytuantę gdańską.** Posiedzenie konstytuanty było bardzo krótkie. Przewodniczący konstytuanty odczytał pismo pułkownika Struga, zastępcy komisarza ententy, odraczające konstytuantę i oświadczające, że następne posiedzenie zwołane zostanie przez prezydenta w porozumieniu z komisarzem ententy. Pismo spowodowało **ostre protesty ze strony lewicy.** Poseł Mau imieniem niezawisłych socjalistów oświadczył, że zamknięcie konstytuanty jest bezprawne. Zdaniem jego odroczenie konstytuanty spowodowane zostało przez prawicę, która porozumiała się w tej sprawie z pułkownikiem Strugiem, aby w ten sposób przeszkodzić obradom nad niemiłemi dla niej przedłożeniami. **Imieniem partji polskiej zaprotestował przeciwko odroczeniu konstytuanty poseł Paulcki.**

Pomoc angielska dla Polski.

Londyn, 24 października (PAT). W odpowiedzi na zapytanie co do ogólnej sumy, wyłożonej przez Anglję na akcję pomocniczą celem odbudowy państw sprzymierzonych i innych, oświadczył Chamberlain, że Anglja wydała 10 miljonów funtów na pomoc dla Austrji i Polski. **Prawie połowa tej sumy została już zużytkowana,** obecnie toczą się obrady nad tem, **według jakiego programu ma być użyta reszta.**

Ruch rewolucyjny na Rusi zakarpackiej

Budapeszt, 24 października. Węg. Biuro kor. donosi: Z obszarów ruskich nadchodzą wiadomości o ruchu rewolucyjnym z powodu uciskania ludności przez Czechów, zwłaszcza z powodu rekrutacji.

PODPISYWANIE długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920 zostało przedłużone do 31 października 1920 roku.

Pożyczka długoterminowa uwalnia w odpowiednim stopniu od pożyczki przymusowej.

Dyrektor: Wincenty SIKORA.

Rozpaczliwy stan aprowizacji Krakowa i Lwowa.

Miasta Lwów i Kraków znajdują się z dnia na dzień w coraz gorszem położeniu aprowizacyjnem. Z tego powodu, że miasta te mają się zaopatrywać w artykuły żywności z Małopolski, która notorycznie przeszła wielokrotną inwazję i nie jest w stanie nawet części ludności wyżywić. Powiaty wiejskie w Małopolsce, które muszą dbać o wyżywienie swoich własnych okręgów, zabraniają wywozu do miast, tak, że nawet samopomoc miast nie może doprowadzić do żadnego rezultatu. Rząd warszawski zaś zajmuje się ciągłem tworzeniem lub przeorganizowaniem urzędów aprowizacyjnych, zamiast wziąć się energicznie do aprowizacji całego kraju.

Przed kilku dniami odbyła się w prezydjum magistratu **konferencja posłów krakowskich,** oraz posiedzenie komisji aprowizacyjnej celem obmyślenia sposobów, zabezpieczających Kraków **przed głodem** z nadchodzącą zimą. Ponieważ sprawa zaopatrywania Krakowa i Lwowa, jako dwóch największych miast Małopolski, powinien zająć się niezwłocznie rząd i Sejm, prezydent miasta Krakowa, poseł Federowicz, wspólnie z posłami małopolskimi Bobrowskim, Głąbińskim i Grzędzielskim, zgłosił w Sejmie następujący umotywowany **wniosek nagły:**

»Do 1 września 1920 roku miasta Kraków i Lwów, były zaopatrywane w artykuły spożywcze kontyngentowo wprost z ministerstwa aprowizacji przez urzędy komisarzy aprowizacyjnych. Urzędy te funkcjonowały tak długo, dopóki rząd dysponował zapasami mąki amerykańskiej. Z chwilą wyczerpania tych zapasów, ministerstwo komisarzy odwołało, a ich agendy powierzyło wydziałowi aprowizacyjnemu dla Małopolski. Zarządzenie to nie miało żadnej podstawy, po prostu zdążało do przerzucenia odpowiedzialności nad hasłem, że Małopolska do 1 stycznia 1921 roku ma zaopatrzyć się sama w artykuły żywności. Ministerstwo chyba nie zdawało sobie sprawy z tego, iż wschodnia Małopolska skutkiem inwazji bolszewickiej i pięciokrotnych poprzednich najazdów jest zupełnie zniszczona, że zachodnia część Małopolski pod względem rolniczym była zawsze bierna, że armja, wobec tego, że zaopatrywana przez ministerstwo, rekwirowała na własną rękę, że wreszcie armja VI. całe swe zapotrzebowanie pokrywa w Małopolsce. Generalny delegat ministerstwa aprowizacji, oraz reprezentanci Krakowa i Lwowa, kilkakrotnie stwierdził beznadziejność sytuacji aprowizacyjnej. Doszło do tego, że oba miasta wyczerpały w międzyczasie wszystkie swe zapasy, a w Krakowie mieszkańcy od trzech **tygodni nie otrzymują chleba** i muszą się zadawalać tygodniową racją ¼ kg. kaszy.

W tej beznadziejnej sytuacji zwracano się o pomoc i o bezpośrednią aprowizację do ministerstwa, które odsyłało sprawę do jeneralnego delegata — delegat do Wydziału zaopatrzenia — Wydział zaś konstatował brak wszelkich zapasów i odmawiał postulatom tychże gmin. Wreszcie energicznym staraniom sfer interesowanych udało się uzyskać w radzie ministrów uchwałę, upoważniającą ministerstwo aprowizacji do natychmiastowego zakupu artykułów spożywczych za granicą, przedewszystkiem w Rumunji. I tu z największem zdziwieniem dowiadujemy się, że ministerstwo zamierza dokonywać tego zakupu wyłącznie na potrzeby Kongresówki, zaś zaopatrzenie Małopolski powierzyło »Puzapowi«. Postępowanie takie wytworzyć musi wzajemne podbijanie cen, skoro dwa czynniki rządowe na jednym terenie uskuteczniać będą te same zakupy. Tłumaczenie ministerstwa aprowizacji, że stało się to z powodu trudności transportowych, nie wytrzymuje krytyki, gdyż zarząd komunikacji jest w ręku jednego i tego samego ministerstwa.

Musimy żądać jednolitej gospodarki w całem państwie, oraz równomiernego zakupu i dowozu dla wszystkich. **Ludność nie zniesie tego, aby ją pozbawiać wszelkich środków żywności.** Na domiar złego miasta nie mogą nawet zakupywać zboża pozakontyngentowego, gdyż odnośnie starostwa, mimo legalnego pozwolenia, nie zezwalają na wywóz, twierdząc, że im brak zboża na lokalne potrzeby. Z tego okazuje się, że ministerstwo **nie stanęło na wysokości zadania,** uprawiając **politykę jednej dzielnicy** ze zupełnem zaniedbaniem innych, które mają prawo żądać równomiernego traktowania. Ministerstwo winno zrozumieć, że nie wystarcza zaopatrywać miasta w żywność tylko wówczas, gdy są zapasy, lecz należy zdobyć się na energję i twórczą działalność właśnie wówczas, gdy chwila jest najkrytyczniejsza i gdy owocze zwycięstwa naszej armji możnaby łatwo zniszczyć przez załamanie się **frontu wewnętrznego.** Ministerstwo, które nie docenia swoich obowiązków w takich chwilach, **przestaje mieć rację bytu,** a raczej staje **się ciężarem dla społeczeństwa,** nie pomocą dla ludności. Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Sejm wzywa ministerstwo aprowizacji do objęcia aprowizacji miast Krakowa i Lwowa we własny bezpośredni zarząd.

2) Sejm wzywa rząd, aby zaprowadził bezzwłocznie **jednolitą gospodarkę aprowizacyjną** w całem państwie i dokonywał zakupów dla **wszystkich dzielnic łącznie,** traktując zaopatrzenie stołów na równi z innemi wielkiemi gospodarczemi centrami miejskiemi państwa.«

Nagłość wniosku Sejm uchwalił i przekazał go sejmowej komisji aprowizacyjnej.

Odezwa do Górnoślązaków.

Górnoślązacy! **Zapisujcie się na listy rejestracyjne,** gdyż termin plebiscytu się zbliża. Zgłaszajcie się do Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich (Kraków, ul. Retoryka 5), ewentualnie do okręgowych Komitetów plebiscytowych w Wieliczce, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimiu, Białej, Żywcu, Tarnowie, Rzeszowie itd. **Niechaj żadnego nie braknie przy głosowaniu. Spełnijcie święty obowiązek narodowy.**

KRONIKA.

Kraków, 24 października.

PRAWDOPODOBIEŃSTWO POGODY NA DZIEŃ 24 PAŹDZIERNIKA: Zachmurzenie niewielkie, temperatura mało zmieniona, rano przymrozek, wiatry wschodnie.

Wyciąg z obserwacyj meteorologicznych w Polsce z dnia 23 bm.:

Miejscowość	Temper. max.	Temper. min.	Kier. wiatru	Stan nieba
Kraków	9	4	wschodni	pogodnie
Warszawa	10	5	północny	półpochmurno
Poznań	9	3	cisza	pogodnie
Gdańsk	8	9	południowy	pogodnie

Rozkład ciśnień: Wysokie ciśnienie nad Europą środkową, niskie na zachód od Anglji.

ZAPROSZENIE NA POGRZEB Ś. P. RUDOLFA STARZEWSKIEGO. Celem oddania ostatniej usługi niezapomnianej pamięci kolegi i towarzysza pracy zawodowej, śp. Rudolfa Starzewskiego, zapraszam uprzejmie wszystkich kolegów dziennikarzy, literatów i reprezentantów świata artystycznego, do gremjalnego udziału w pogrzebie, który się odbędzie w niedzielę, 24 bm. o godzinie pół do 5 po południu z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

Michał Konopiński
wiceprezes Tow. Dziennikarzy polskich.

Syndykat Dziennikarzy krakowskich zaprasza uprzejmie wszystkich kolegów do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie śp. Rudolfa Starzewskiego. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o godzinie 4 min. 30 po południu z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

WEZWANIE DO SUBSKRYPCJI POŻYCZKI ODRODZENIA. Izba handlowa i przemysłowa zwraca ponownie uwagę kupców, przemysłowców i rękodzielników, że termin subskrypcji na dobrowolną pożyczkę odrodzenia upływa z dniem 31 października br. Termin ten jest ostateczny i nie będzie przedłużony. Kupcy, przemysłowcy i rękodzielnicy winni we własnym, dobrze zrozumianym interesie skorzystać z tych kilku dni, jakie jeszcze pozostają i subskrybować czemprędzej pożyczkę w stosunku do swego majątku i dochodów. Później ściągana będzie przymusowa pożyczka z całą surowością. Nietylko więc państwowy, ale również interes własny nakazują każdemu, aby przez subskrypcję dobrowolnej pożyczki uwolnił się od ciężaru pożyczki przymusowej.

NA SKARB NARODOWY. Z Komitetu zbiórki skarbu narodowego piszą nam: Dzięki naszej zwycięskiej armji zabezpieczyliśmy front zewnętrzny, lecz równorzędnie z wysiłkami tymi musi być przeprowadzona akcja w kierunku umocnienia frontu wewnętrznego przez ożywienie zamarłego w czasie wojny życia gospodarczego, a przedewszystkiem podniesienia wartości naszej waluty. Równocześnie z kwestją uruchomienia eksportu, wpływającego na poprawę waluty na obcych targach pieniężnych, musimy skrzętnie gromadzić zapasy kruszcowe: złoto, srebro, miedź, bronz, na podkład walutowy. Akcję tę zapoczątkowały we Lwowie i Krakowie komitety pań, a obecnie oddały ją komitetowi, na którego czele (poza czynnikami oficjalnymi) stanęły prezydja wszystkich organizacyj gospodarczych i finansowych, przedstawiciele nauki, kultury i sztuki, ziemiaństwa, ludu wiejskiego i robotniczego. Poza tym komitetem, utworzony został ściślejszy komitet wykonawczy pod przewodnictwem wiceministra p. dr Byrki, który na posiedzeniu, odbytem w dniu 22 bm., pchnął akcję zbiórki kruszców szlachetnych na realne tory. Niebawem mają być ogłoszone cztery miejsca zbiórki w instytucjach, posiadających znawców jubilerskich, aby składane kruszce mogły być sklasyfikowane i złożone w kopertach podpisanych przez ofiarodawców za należytem potwierdzeniem odbioru przez komisję, w której zasiadać będzie delegat „Komitetu zbiórki skarbu narodowego". W obradach brali udział: wiceprez. miasta p. Kolle, reprezentant kapituły krakowskiej ks. prałat dr Nikiel, rektor uniwersytetu Jagiell. Estreicher, wiceprezydent Izby handlowej inż. Peroś, prezyd. dyr. skarbu dr Pec i radca Wodziński, przedstawiciel prezydjum sądu dr Jan Czerny, z komitetu pań prof. Zakrzewska, reprezentant syndykatu dziennikarzy red. Woyczyński, Kongregacji kupieckiej dr Macharski, rady powiatowej krakowskiej p. Zborowski. Na wniosek dr Macharskiego uchwalono także zbiórkę kruszców kategorjami przez kongregacje i związki zawodowe, które zebrane kruszce odprowadzać będą do głównych miejsc zbiórki, względnie do urzędu probierczego, skąd po przetopieniu w sztabach odsyłane będą skarbowi państwa. W obszernej dyskusji przemawiał także ks. prałat Nikiel, wyjaśniając kwestję darów ze strony duchowieństwa i instytucyj duchownych, poczem p. wiceminister dr Byrka zamknął posiedzenie.

UBRANIA DLA ZDEMOBILIZOWANYCH ŻOŁNIERZY. Jak się dowiadujemy, przepisy wojskowe co do demobilizacji nie pozwalają do wydawania z magazynów wojskowych jakiegokolwiek ubrania dla zwolnionych żołnierzy i ochotników. Otóż żołnierz, puszczony z wojska do domu, niema w czem wrócić i zdarzają się wypadki, że zdemobilizowani są zwalniani z wojska w łachmanach bez żadnego ciepłego okrycia. Komitet Obrony Państwa, który powinien zająć się żołnierzem, a także Komitet Białego Krzyża, posiadający na to fundusze, mają obecnie sposobność do zaopatrzenia żołnierzy w ciepłe ubrania. Społeczeństwo nie szczędziło ofiar, aby dać pomoc żołnierzowi. Apelujemy zatem do tych komitetów, aby okazały teraz swoją działalność i zajęły się energicznie zdemobilizowanym żołnierzem.

UROCZYSTY PORANEK ŻOŁNIERSKI. Ku uczczeniu pamięci hetmana Stanisława Żółkiewskiego, Naczelnika Tadeusza Kościuszki oraz oddania czci i hołdu zwycięskiej armji polskiej i naczelnemu wodzowi, odbędzie się staraniem uniwersytetu żołnierskiego D. O. G. i Dowództwa m. Krakowa przy współudziale dyrekcji i artystów teatru im. Słowackiego w niedzielę, 24 bm. o godz. 10 rano w teatrze im. Słowackiego uroczysty poranek żołnierski, obejmujący: 1) Przemówienie posła Wł. Tetmajera; 2) Orkiestra 2 p. strzelców podhalańskich; 3) Deklamacje artystów teatru im. Słowackiego; 4) Orkiestra 2 p. strzelców podhalańskich; 5) „Do broni"! jednoaktówkę propagandową Jana Mierzyńskiego; 6) Hymn narodowy — orkiestra 2 p. strzelców podhalańskich.

ZJAZD WOJSKOWYCH REFERENTÓW OŚWIATOWYCH. W sobotę 23 bm. rozpoczął w Krakowie swoje obrady w sali kasyna oficerskiego zjazd wojskowych referentów oświatowych i propagandowych tut. D. O. G. Po zagajeniu przez jen. Symona i uwagach wstępnych kierownika U. Ż. kpt. Teslara na temat nowych zadań w pracy oświatowej, wytworzonych po zwycięskiem zakończeniu wojny, wygłosili referaty pułk. dr Hakbein o pracy oświatowej w szpitalach wojskowych, ppor. Lubaczewski o zasadach i metodzie pracy oświatowej, kpt. Pochmarski o wychowaniu państwowem żołnierza, kpt. Tomaszkiewicz o znaczeniu dyscypliny w służbie wojskowej, oraz art. darm. p. Miarczyński o sposobie prowadzenia teatrów żołnierskich. Po południu toczyły się obrady w poszczególnych komisjach, na których referenci przedstawili odpowiednie spostrzeżenia i wnioski.

Dzisiaj w niedzielę uczestnicy zjazdu wezmą udział w uroczystym poranku żołnierskim.

O WYPŁATĘ POBORÓW I ZALICZEK APROWIZACYJNYCH PROFESOROM SZKÓŁ ŚREDNICH. Nauczyciele szkół średnich na tłumnem zebraniu 23 bm. uchwalili jednomyślnie następujące rezolucje: 1) Wzywa się Zarząd główny T. N. S. W. w Warszawie, aby wymógł na rządzie wypłatę pełnych poborów z dn. 1 listopada br. wraz z zaległościami należnemi za szereg ubiegłych miesięcy. 2) Wzywa się Zarząd okręgowy T. N. S. W. we Lwowie, aby spowodował wydanie zarządzeń do urzędów podatkowych, z poleceniem natychmiastowej wypłaty przyznanych zaliczek aprowizacyjnych.

Z TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH. Wydział zarządu okręgu lwowskiego, otrzymawszy wiadomość, że sprawa regulacji płac już wyszła z ministerstwa skarbu, nie jest jednak jeszcze ogłoszona i natrafia na pewne trudności, wysłał zarząd okręgu do ministra W. R. i O. P. pismo z prośbą o przyspieszenie wykonania ustawy o płacach nauczycielskich. Gdyby sprawa tego wymagała, w pierwszych dniach listopada br. odbędzie się we Lwowie zjazd delegatów T. N. S. W. celem zastanowienia się nad dalszem postępowaniem w tej sprawie, tak pilnej i ważnej dla nauczycielstwa. Dalej wydział wybrał referentem do spraw pragmatyki służbowej p. Uricha i uchwalił opracować własny projekt pragmatyki. Również polecił wydział swym delegatom do Związku urzędniczego, by tam z całą energją poruszyli sprawę emerytów i dażyli do tego, żeby związek tę opłakaną sprawę podjął jako swoją i uchwalił ją tą samą siłą i temi samemi środkami, jak sprawy urzędników czynnych. Odwlekanie ustawy emerytalnej grozi tak służbie publicznej zabagnieniem przez jednostki niezdolne już do pracy, jak i emerytom śmiercią głodową.

PRZYJAZD UKRAIŃSKIEGO PREZYDENTA MINISTRÓW DO KRAKOWA. Wczoraj o godzinie 7'30 wieczorem przyjechał do Krakowa z Kamieńca Podolskiego ukraiński prezydent ministrów A. Lewicki.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Na repertuar przyszłego tygodnia składają się: „Zazdrość" w poniedziałek i piątek. We wtorek, po dłuższej przerwie pójdzie po raz 23 potężny dramat Żeromskiego „Ponad śnieg", który stale przyciąga słuchaczy. „Tragedja Eumenesa" pojawi się w tym tygodniu tylko raz, tj. we środę. Czwartkowy wieczór wypełni „Kolombina". W sobotę wznowienie „Dziadów" Mickiewicza w układzie scenicznym St. Wyspiańskiego. Od kilku dni teatr jest opalany.

Przygotowania do „Orlątka" prowadzone od szeregu miesięcy, wchodzą w fazę ostatniej realizacji. Wspaniały poemat Rostanda ukaże się w drugiej połowie listopada. Pod względem technicznym i wystawowym będzie „Orlątko" największym wysiłkiem teatru krakowskiego w latach wojny.

ZEBRANIE W „ZWIĄZKU ARTYSTÓW". Czwartkowe zebranie towarzyskie w „Domu artystów" zgromadziło bardzo liczny zastęp uczestników i uczestniczek, pragnących wziąć udział w pożegnaniu wyjeżdżającego na stały pobyt do Włoch artysty śpiewaka i b. sekretarza teatru Powszechnego p. Władysława Paszkowskiego. P. Paszkowski opuszcza ojczyznę, gdyż ma dwóch synów we Włoszech, którzy go wzywają do siebie, a nadto ma przyrzeczone wybitniejsze stanowisko przy jednym z polskich konsulatów we Włoszech. Pożegnanie p. Paszkowskiego było wzruszającym aktem, świadczącym o sympatji, jaką się artysta nasz cieszył w szerokich kołach towarzyskich Krakowa. Pierwszy przemówił do odjeżdżającego prezes „Domu artystów" p. Leonard Stroynowski, a następnie imieniem muzyków krakowskich p. Bolesław Walewski, pod batutą którego chór „Echa" odśpiewał kilka okolicznościowych pieśni. Ponadto na dalszy program ożywionego zebrania zebrały się produkcje estradowe artysty teatru im. p. Nowakowskiego, popisy kabaretowe p. Windheima z Warszawy, wreszcie wokalne popisy solowe, które przyniosły między innemi popis p. Pietronia, który oczarował słuchaczy świetnem wykonaniem arji z „Pajaców", oraz kilku pieśni. Wśród ożywionej rozmowy towarzyskiej i przy zakąsce spędzili uczestnicy kilka bardzo miłych godzin.

Najbliższe zebranie w „Domu artystów" odbędzie się w nadchodzący czwartek 28 bm.

TAJEMNICZE MORDERSTWO. Wczoraj o godzinie 9 rano znaleziono na polach „Pomony" na Warszawskiem w Krakowie kosz, w którym znajdowały się zwłoki nieznanej kobiety z obciętemi rękami i nogami. Obok niej znajdował się pierścionek bez oczka, suknia z monogramem M. W. Na szyji zamordowanej kobiety, która była ubrana tylko w haftowaną koszulę i popielaty sweater, znajdowała się głęboka rana, zadana prawdopodobnie rzeźniczym nożem; głowa była zmasakrowana. Jak zeznaje niejaki Kasibut, sklepikarz na Warszawskiem, zauważył on około g. 8 rano jakąś młodą, około lat 18 dziewczynę, z jasnemi włosami, która wiozła na wózku o dwóch kołkach wielki kosz. To samo potwierdził Józef Trębacz. Nadto por. Gaucher, właściciel Pomony, zeznał, że o godzinie 8 rano kosza jeszcze na polach nie było. Zwłoki wykryto w ten sposób, że dwaj kolejarze, przechodząc przez pola, zauważyli kosz, o czem dali znać niejakiej Julji Baranowej, która przyszła na miejsce i kosz otworzyła. Zwłoki zamordowanej przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Śledztwo policyjne w toku.

O KRADZIEŻ I ZABÓJSTWO. Wczoraj w sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko Marji Czechównej, lat 24. Wedle aktu oskarżenia Czechówna, która była już dwa razy karana, skradła dnia 28 maja br. Józefowi Dunajowi z zamkniętych szaf większą ilość garderoby i bielizny wartości 100.000 mk., następnie S. Loewenholzowi garderobę wartości 7500 mk., wreszcie w lipcu br. J. Nazarerowi garderobę wartości 2000 mk. W czasie śledztwa obwiniona do popełnionych kradzieży prawie w zupełności się przyznała. Po przesłuchaniu świadków i wywodach obrońcy trybunał skazał Czechównę na dwa lata ciężkiego więzienia.

Druga rozprawa odbyła się przeciwko Pawłowi Noworycie, lat 43. Wedle aktu oskarżenia, obwiniony, który był strażnikiem leśnym na obszarze dworskim w Kamieniu, w czerwcu 1919, wracając raz o godzinie 4 rano do domu, usłyszał w lesie odgłos ścinania drzewa. Zbliżywszy się do miejsca, skąd odgłos pochodził, spostrzegł W. Celeja oraz Wincentego i Władysława Krawczyków, zajętych ścinaniem drzewa. Wtedy podniósł strzelbę i gdy — jak twierdzi, obwiniony Celeja zbliżył się do niego z siekierą, strzelił, tak, że Celeja ugodzony w brzuch, padł trupem na miejscu. Trybunał rozprawę, z powodu konieczności przesłuchania nowych świadków, odroczył na później.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Aresztowano Stan. Nowakowską, lat 18 za wyłudzenie od H. Głowaczównej 1100 mk. pod pozorem zakupu cukru oraz różnych przedmiotów garderoby wartości 1300 mk.

Policja aresztowała Jana Wodnickiego i jego wspólników za kradzież węgla wartości 2000 mk. na szkodę Jana Kwiatkowskiego.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

ODCZYTY O DZIAŁALNOŚCI Y. M. C. A. Odczyt III i ostatni odbędzie się dzisiaj 24 bm. Treść odczytu jest następująca: Metoda pracy. Pedagogja Y. M. C. A. Brak ideowości u młodzieży robotniczej, brak natchnienia u inteligencji. Samodzielna akcja młodzieży, aby rozszerzyć ideowość i natchnienie.

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek gł. A-B 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek, 25 bm. prof. dr Wł. Folkierski: Stulecie romantyzmu francuskiego (Lamartine'a Meditations); we środę 27 bm. prof. J. Kallenbach: Z cyklu zapomnianych; we czwartek 28 bm. red. dr A. Beaupré: Zagadka Wschodu; w sobotę 30 bm. prof. dr Józef Reiss: Ryszard Wagner i jego reforma opery (z ilustr. muz.). Początek o godzinie 7 wieczór.

KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, naszego sławnego pianisty odbędzie się dziś, tj. w niedzielę 24 bm. w sali „Sokoła". Koncert zapowiada się świetnie.

KOŁO B. K. MATEK CHRZ. WOJ. zawiadamia, że we wtorek 26 bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie. Na porządku dziennym sprawozdanie z dotychczasowej działalności i program na chwilę obecną. Uprasza się panie o jak najliczniejsze przybycie.

MIEJSKA SZKOŁA GOTOWANIA I GOSPODARSTWA. Dyrekcja miejskiej szkoły gotowania i gospodarstwa domowego na liczne zapytania zawiadamia nauczycielki szkół powszechnych, że Rada szkolna krajowa obecnie nie daje w zasadzie płatnych urlopów na kształcenie się w tutejszym zakładzie. Jednocześnie dyrekcja ogłasza, że przy krak. szkole istnieje dwuletnie seminarjum gospodarcze, kształcące nauczycielki dla szkół gospodarczych, do którego nie jest wymagany egzamin dojrzałości. Kandydatki kształcą się własnym kosztem i po ukończeniu seminarjum dostają bardzo dobre posady w rządowych szkołach gospodarczych.

Z kraju i ze świata.

BUŁAWA MARSZAŁKOWSKA DLA NACZ. WODZA. „Kur. Por." donosi: Dnia 11 listopada, w drugą rocznicę powrotu Naczelnika państwa z twierdzy magdeburskiej do kraju i w związku z ostatniem zwycięstwem armja wręczyć ma marszałkowi Piłsudskiemu buławę marszałkowską.

FAŁSZYWE WIADOMOŚCI Z POLSKI. Warszawski „Journal de Pologne" z 22 bm. pisze: Z prawdziwem zdumieniem korespondenci warszawscy pism francuskich otrzymali dzisiaj swoje dzienniki („Petit Parisien", „Temps", „Liberté", „Echo de Paris"), zawierające znowu fałszywe wiadomości z Polski. Tym razem donoszą nam na pierwszej stronie, tłustym drukiem, z dodatkiem fotografji i tytułów odpowiednich o dymisji marszałka Piłsudskiego, o wyjeździe p. Paderewskiego do Warszawy i jego odmowie przyjęcia prezydentury Rzeczypospolitej. Pozatem utrzymują, że marszałek Sejmu zostanie prawdopodobnie naczelnikiem państwa. Ogłoszono również w całej prasie francuskiej o podpisaniu rozejmu i preliminarjów pokojowych w Rydze o pięć dni wcześniej, niż to nastąpiło w rzeczywistości.

Socjalizm po wojnie.

(Ciąg dalszy).

Stanowisko ich związków zawodowych doznało wzmocnienia podczas wojny. Rządy wszystkich państw wojujących pod naciskiem konieczności wojennych musiały wydawać postanowienia, sięgające bardzo głęboko w cały tok pracy fabrycznej i górniczej. Wydawały je w porozumieniu z zastępcami przedsiębiorców i robotników. Robotnicy zabierali głos, jako strona równouprawniona w kwestjach, które dawniej stanowiły niemal wyłączny stan posiadania właścicieli. W ten sposób rządy, nie zdając sobie sprawy z daleko sięgających następstw kroków, poczynionych w myśli zaradzenia potrzebom chwili, poniekąd dopuściły robotników do współudziału w administracji fabryk i kopalń. Szło się robotnikom na rękę w każdym kierunku. Ich bezrobocia unikano za każdą cenę. Robotnicy poczuli swą siłę. Ich imieniem występowali przywódcy zawodowych związków robotniczych, przez nich wybierani. Obecnie dążą oni do dalszego rozszerzenia swego wpływu do wywalczenia coraz to nowych ustępstw od przedsiębiorców, ulegających naciskowi rządu. — Ostatecznie chodzi o zmuszenie rządu do wywłaszczenia fabryk i kopalń.

Obie Izby parlamentu angielskiego są stanowczo przeciwne wykupnu kopalń węgla przez państwo. (Tem bardziej ich wywłaszczeniu bez odszkodowania). Górnicy grożą bezrobociem. Ich groźba jest bronią o wiele skuteczniejszą, niż podobna groźba wielu innych robotników. Węgiel jest potrzebny, jako opał w domu i w kuchni. Bez węgla staną koleje i fabryki. Pod tym naciskiem rosną płace. Zmniejsza się liczba godzin pracy. Koszta płac roboczych w stosunku do ilości wydobytego towaru wzrastają szybciej, niż wysokość zarobków, wypłacanych robotnikom. Dotąd rząd w Anglji opiera się wywłaszczeniu. Na czyją korzyść chcą je robotnicy przeprowadzić?

Zarząd ma objąć komisja, złożona z przedstawicieli rządu, konsumentów i związków zawodowych, obejmujących wszystkich górników angielskich. Jest ich razem z górą miljon. Nie czytałem o przyznaniu urzędnikom prawa udziału w zarządzie przez delegatów. Przedstawiciele górników mają mieć większość. Reformę nazywają »nacjonalizacją« kopalń. W Anglji słowo »socjalizacja« jest niepopularne. — Przypomina biurokratyczny zarząd państwowy. W Anglji żyją jeszcze w umysłach ogółu tezy liberalnych ekonomistów o zupełnej nieudolności państwa do wydobycia zysku z przedsiębiorstw. Zresztą nacjonalizacja, której żądają górnicy, jest reformą z pewnością antiliberalną, ale nie jest socjalizacją. Właścicielami kopalń stają się górnicy, bo rozporządzają większością w komisji, a nie państwo, którego delegaci nie będą mieli rozstrzygającego wpływu na wysokość cen, na warunki pracy. Podczas wojny pogłębił się rozłam, istniejący już dawniej między stronnictwem robotniczem a związkami zawodowemi robotników, między socjalizmem a syndykalizmem, stanowiącym program znacznej części anarchistów, streszczającym się we wywłaszczeniu na rzecz związków zawodowych.

Robotnicy chcą zwiększyć swoje dochody przez rozdzielenie pomiędzy siebie zysków, przypadających przedsiębiorcom. Ten cel osiągną najpewniej w razie, gdy fabryki i kopalnie staną się ich własnością. Jeżeliby przypadła państwu część zysków, zapewne wpłynęłaby do kieszeni innych warstw. Przejęcie fabryk i kopalń przez związki zawodowe przemawia bardziej do przekonania robotników, bo więcej odpowiada jego bezpośrednim interesom, jest bardziej konkretne. Zwrot do syndykalizmu grozi rozbiciem solidarności robotniczej. Obecnie zwalczają wspólnie przedsiębiorców. Gdy sami staną się właścicielami fabryk i kopalń, w których pracują wystąpi na jaw, obecnie ukryta, sprzeczność interesów między robotnikami, czynnymi w poszczególnych działach produkcji. Robotnikom, pracującym w przędzalniach i tkalniach bawełny, lub wełny, zależy na taniem węglu nietylko ze względu na koszt opalania domu i kuchni. Pod tym względem interes każdego z nich w charakterze zarówno konsumenta, jak producenta, jest jeden i ten sam. Chcąc tanio sprzedać wyroby bawełniane, nie można zbyt drogo płacić za węgiel. Górnikom będzie zależało na sprzedaży po wysokiej cenie. — W systemie socjalistycznym wszelkie zyski przypadają na rzecz ogółu. Sprzeczności interesów nniejby się uwydatniały. Wzrost dążności syndykalistycznych wśród robotników chyba także nie stanowi pozycji dodatniej w bilansie wojennym socjalizmu. Tem mniej, że wzmogły się usiłowania związków zawodowych do ograniczenia świadczeń wybitniejszych jednostek gwoli zapobieżenia zróżniczkowaniu płac. Chodzi nietylko o skrócenie czasu pracy, ale nawet o przeciwdziałanie jego skutecznemu wyzyskaniu.

Z pośród prądów anti-liberalnych, jedynie socjalizm municypalny nie święcił triumfów podczas wojny. Wobec hypertrofji życia państwowego, zakres działania gmin nie mógł się rozszerzyć.

VII.

Mówiąc o ujemnych pozycjach w bilansie wojennym socjalizmu, wymieniłem niekorzystne doświadczenia, poczynione z zarządzaniem przedsiębiorstw przez państwo i z rozszerzeniem jego ingerencji w obrębie prywatnej przedsiębiorczości. Czy nie należałoby zakarbować na rachunek wojny, a nie socjalizmu, tych bezsprzecznie ujemnych wyników? Czyliż nie jest prawdopodobnem, że wyniki finansowe i ekonomiczne socjalizacji, podjętej w czasach pokojowych, byłyby korzystniejsze? Czy byłyby dobre? Wątpię. Nie uważam jednak za wykluczone osiągnięcia wyników, pomyślniejszych, niż wojenne, w razie przeprowadzania uspołecznienia stopniowo w czasach pokojowych. Zwłaszcza, gdyby doszło od trwałego stanu pokojowego i do ogólnego rozbrojenia, nietylko do rozbrojenia państw pobitych, kto wie, czy wówczas socjalizm nie doprowadziłby istotnie do wzbogacenia społeczeństwa? Ta zmiana byłaby uwarunkowana w pewnej mierze doniosłemi przewrotami psychologicznemi. Doktryna liberalna zakłada małą zmienność natury ludzkiej. Uzasadnia nią swoje stanowisko. Zwolennicy liberalizmu nie obstają przy nim na wypadek stawania się przestarzałem owego podstawowego założenia. Doktryna liberalna, głosząc nieudolność gospodarczą organizacyj przymusowych, ujemny wpływ ich ingerencji na gospodarkę prywatną, bierze w rachubę powtarzanie się wojen od czasu do czasu i ich szkodliwy wpływ na sprawność ekonomiczną aparatu urzędniczego, ich wpływ demoralizujący całe społeczeństwo, a więc podkopujący socjalizację. Jej powodzenie wymaga ofiarności na rzecz ogółu, o którą łatwiej w czasach pomyślnych, pokojowych. Wojna długa, ubożąca społeczeństwo, potęguje chęć zarobku na własny rachunek, osłabia gotowość pracowania i oszczędzania na rzecz ogółu. Jak wiadomo, właśnie ta ocena psychologji ludzkiej stanowi uzasadnienie liberalizmu ekonomicznego.

Optymiści dowodzili, że płaca robocza po wojnie pójdzie w górę z powodu braku rąk do pracy, wywołanego zabiciem i okaleczeniem wielu mężczyzn w młodym wieku. Nadzieje dotąd się nie sprawdziły. Wobec drożyzny robotnik może mało kupić za swą wysoką płacę pieniężną. Objawia się raczej nadmiar rąk do pracy, niż ich brak. Bezrobocia są na porządku dziennym. Czyżby podobny rozwój wypadków był możliwym, gdyby państwo okazywało więcej wstrzemięźliwości?

(C. d. n.) Adam Krzyżanowski.

Czy tu chodzi o manewry giełdziarskie? Żadna depesza tego rodzaju nie była wysłana z Warszawy przez korespondentów francuskich.

P. THOMAS W WARSZAWIE. „Kurjer Polski" podaje: W ciągu dnia wczorajszego p. Thomas odbył konferencje z ministrem Popławskim, poczem odwiedził p. Witosa, a następnie gen. Nieszela. Po południu podejmował go w Sejmie klub P. P. S. z wiceprezydentem Daszyńskim na czele.

FILOSOFOW W WARSZAWIE. „Gazeta Warszawska" donosi: Powrócił do Warszawy z Paryża Filosofow, prezes rosyjskiego komitetu politycznego.

GRZYWNA PRASOWA. Wydział prasowy komisarjatu rządu miasta stoł. Warszawy komunikuje: Redaktor czasopisma „Gazety Warszawskiej" Zygmunt Wasilewski, winny umieszczenia w Nr 258 wymienionego pisma z dnia 20 września br. w dziale „Dzień polityczny" artykułu pt. „Ustawa kagańcowa" itd., zawierającego krytykę 1) zarządzeń Rady Obrony Państwa, 2) naczelnego dowództwa, bez uprzedniego przedstawienia do cenzury, podlega karze 5000 mk. grzywny na zasadzie art. 6 rozporządzenia z dnia 19 lipca Rady Obrony Państwa (dziennik praw Nr 63) za przekroczenie art. 1 tego rozporządzenia. (Nie wchodząc w meritum sprawy, musimy podnieść, że czas już chyba, ażebyśmy powrócili do normalnych stosunków prasowych, to jest aby cenzura prasowa została zniesiona. Sądy zwyczajne dają chyba dostateczną rękojmię przeciwko nadużyciom wolności słowa przez prasę. U. R.)

OTWARCIE POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ. Rektorat politechniki warszawskiej podaje do wiadomości, że na mocy uchwały senatu akademickiego z dnia 20 października br. zajęcia w politechnice rozpoczną się z dniem 15 listopada br. Przyjmowanie podań o przyjęcie nowych kandydatów oraz o ponowne zapisanie dawnych studentów rozpocznie się z dn. 8 listopada i trwać będzie do 20 listopada. W powyższym okresie czasu będą czynne kwestura uczelni, czesne, laboratoryjne i kasa chorych według rozkładu, ogłoszonego w rektoracie. Od wpisowego kandydatów [illegible] się ze zwolnienia obowiązku wojskowego.

Z KONGRESU KOMUNISTÓW W MOSKWIE. Ryski korespondent „Morning Post" podaje na podstawie oświadczeń rosyjskich szczegóły z kongresu partji komunistycznej w Moskwie, który się rozpoczął dnia 11 m. m.

Pierwszy referował p. Ulanowski, Polak, wysłany specjalnie do Warszawy w celach propagandy bezpośredniej w Polsce. Stwierdza on w swojem sprawozdaniu, jak donosi urzędowy organ komunistyczny „Prawda" z dnia 28 z. m., że na razie sprawa propagandy komunistycznej w Polsce jest beznadziejna. Wpływ na armję okazał się niemożliwy, jest ona bowiem na ogół nastrojona patrjotycznie. P. Ulanowski [illegible] zachowania [illegible], ale [illegible].

Z wielkim rozgoryczeniem mówił p. Ulanowski o P. P. S., której zwrot przeciw komunistom wkrótce po rozpoczęciu ofensywy bolszewickiej był dla niego widocznie niespodzianką.

NOWE OFIARY BOLSZEWIKÓW. „Izwiestja" z 17 m. umieszczają listę kontrrewolucjonistów ostatnio rozstrzelanych w Moskwie. Na liście tej figurują między innemi Leonid Klimowicz, b. kapitan polskiego pochodzenia, który wspólnie z dr. Mudrowem, byłym żołnierzem armji Kołczaka oraz z księżną Szyrinską-Szachmatową miał należeć do organizacji białej gwardji, informować o sytuacji wojskowej Rosji sowieckiej najprzód Denikina, później zaś Polaków.

REKORD LOTNICZY. Lotnik Sadi Le Cointe przeleciał aeroplanem przeszło 300 km. w godzinie. W aeroplanie przeleciał on jeden kilometr w 11 sekundach i 9/10, t. zn. z szybkością 302 km. i 521 m. na godzinę.

MIANOWANIA. Kierownik ministerstwa sztuki i kultury zamianował p. Stanisława Głowackiego referenta do spraw muzyki i teatrów w Małopolsce, jeneralnym sekretarzem ministerstwa od 1 listopada 1920.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Niedziela, 24 bm. po poł.: „Weteran", wieczorem „Nina".
Poniedziałek, 25 bm.: „Zazdrość".
Wtorek, 26 bm.: „Ponad śnieg".

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Niedziela, 24 bm. po poł.: „Białe fartuszki", wieczorem „Królowa róż".
Poniedziałek, 25 bm.: „Życie paryskie".
Wtorek, 26 bm.: „Marja Stuart".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Niedziela 24 bm. po poł.: „Kobieta bez skazy", wieczorem „Ten, który chciał".
Poniedziałek, 25 bm.: „Klaudjusz".
Wtorek, 26 bm.: „Dom naprzeciwko".

POGRZEB Ś. P. RUDOLFA STARZEWSKIEGO, naczelnego redaktora »Czasu«, odbędzie się dzisiaj, w niedzielę, o **godzinie pół do 5-tej popołudniu** z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

MIANOWANIA. Starszymi oficjałami pocztowymi I. klasy z poborami VIII. rangi zostali mianowani: Kornecki Antoni we Lwowie, Sioło Antoni we Lwowie, Hordyński Djonizy w Tarnopolu, Łabędź Leon w Niedźwiedziu, Kacz Leopold w Trembowli, Wincenty Mazanek w Krakowie. 7156

Z teatrów krakowskich.

TEATR POWSZECHNY.

»MARJA STUART«. Tragedja w pięciu aktach Fr. Schyllera.

Druga miejska scena w chwalebnej intencji zbudowania sobie wielkiego klasycznego repertoaru, sięgnęła bardzo właściwie do teatru Schyllera, wskrzeszając, gwoli uświadomienia idącego młodego pokolenia teatralnej publiczności, arcydzieło tragedji niemieckiej »Marję Stuart«. I dobrze się stało, bo każde pokolenie musi oprzeć i wyrobić sobie smak na arcydziełach myśli i słowa wielkich poetów. Tragedja Schyllera rzuca ich tyle w obu kierunkach, że muszą one wpłynąć na wyobraźnię pojęć warstw, szukających w teatrze nietylko przemijającej rozrywki i śmiechu, ale trwałych wartości kulturalnych.

Teatr Powszechny nie poskąpił wysiłku pracy i kosztów, aby godnie wystawić i oprawić klasyczną tragedję. Przedstawienie pod reżyserją p. Koreckiego miało piętno szczerze artystycznego wysiłku i najlepszych chęci, a nieodłączne od tak odpowiedzialnego przedsięwzięcia usterki zniwelują się w miarę rosnącej liczby przedstawień i lepszego opanowania ról przez niektórych wykonawców.

Bohaterkę tytułową grała p. Czechowska z tem głębokiem przejęciem się i odczuciem ważności powierzonego zadania, od którego zależy przyszła droga karjery utalentowanej bohaterki dramatycznej. P. Czechowska miała powagę i dumę, a także błyski szczerej dziewczęcej radości, przez co postać królowej szkockiej uczyniła bardzo zajmującą i rozwiniętą. Scenę pożegnania z otoczeniem przed pójściem na szafot miała majestat szlachetnej rezygnacji, świadczącej o dobrem zrozumieniu intencyj arcydzieła. Rolą Marji Stuart, zupełnie udałej w ogólnym rysunku, p. Czechowska posuwa się znacznie wyżej w swej artystycznej karjerze, otwierając sobie drogę do dalszych prób w tym dziale. Pani Klońska miała szlachetny giest w roli Elżbiety, ale sceny wybuchowe w rozmowie z Marją za mało miały impulsywności i temperamentu mściwej monarchini.

Z ról męskich w pełni na wysokości zadania stał jedynie p. Nowacki w roli Mortimera — żywy, porywczy, pełen zapału i szlachetnego idealizmu. Pozostałe kreacje nie wyszły poza ramy poprawnego, rutynicznego szablonu w grze pp. Kliszewskiego, Sarnowskiego, Poleńskiego i p. Krajewskiej.

Wystawa tragedji była, jak na środki i wymagania Teatru Powszechnego, bardzo staranna i dopomóc winna arcydziełu Schyllera do zdobycia miejsca w szeregu podstawowych dzieł repertoaru klasycznego tej sceny — rozwijającej swój program w sposób właściwy i odpowiadający istotnym jej zadaniom. *W. Pr.*

TEATR »NOWOŚCI«.

»DAMA W GRONOSTAJACH«. Operetka w trzech aktach R. Schanzera i Welischa z muzyką I. Gilberta.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że najnowsza produkcja operetkowa zaczyna coraz śmielej wyzwalać się zarówno pod względem muzyki, jak i tekstu z pod przemożnego wpływu szablonu wiedeńskiego, który całą istotę operetki opierał na melodji jednego walca, jako motywu przewodniego, a tekst, zazwyczaj banalny, przeładowywał ekwilibrystyką ruchów lub mustrą, ujętą w karby ewolucyj tanecznych. Najnowsza operetka nachyla się coraz więcej ku operze komicznej, lub melodyjnemu wodewilowi i zdradza coraz większą samodzielność form.

Zaloty te widoczne są w wystawionej we środę operetce Gilberta »Dama w gronostajach«. Tekst muzyczny i libretto są zupełnie oryginalne — pełne muzycznej inwencji i wdzięku, dzięki czemu całość wywołuje nader miłe wrażenie i każe zaliczać operetkę Gilberta do bardzo ciekawych i pomętnych zjawisk na niwie operetkowej.

Libretto »Damy w gronostajach« osnute jest na epizodzie wojennym z czasów walk austrjacko-włoskich. Do pewnego zamku lombardzkiego przybywa oddział huzarów węgierskich i rozkwaterowuje się w siedzibie włoskich arystokratów. Urocza, młoda hrabina, wpada w oko majorowi, który obiecuje uwolnić męża hrabiny za cenę odwiedzin nocnych hrabiny w sypialni majora. Ale ponieważ w historji rodu istnieje już legenda o »damie w gronostajach«, która potrafiła uchronić się od hańby, więc i hrabina idzie w ślady swej poprzedniczki i wyprowadza w pole majora. — Na szczęście zarządzony odwrót wojsk węgierskich nie zostawia majorowi czasu na równie szlachetną zemstę, a złączeni małżonkowie padają sobie w objęcia.

Muzyka bardzo ładna i bardzo melodyjna, podpiera barwne i dobrze zbudowane libretto. Kilka scen i epizodów żywych, ujętych w ramy efektownych pomysłów i pełnej inwencji i świeżości melodji, dźwiga podkład muzyczny operetki na wyżyny utworu, mającego piętno myśli twórczej. Dla samej muzyki i dla efektownego walca, tańczonego w akcie drugim przez p. Nadieżdinę i p. Nellego, warto poznać operetkę, bardzo żywo wyróżniającą się od pospolitego tła produkcyj operetkowych.

Dyrekcja »Nowości« wystawiła operetkę bardzo starannie pod względem dekoracyj i mundurów. Główne partje spoczęły w rękach pani Rogińskiej oraz pp. Remina, Latajnera-Ławińskiego, Marjańskiego, p. Czernekówny i p. E. Pilarskiej, którzy za doskonałe pod każdym względem wykonanie zdobyli rzęsiste oklaski, a operetce zapewnili sukces nieprzemijający. »Damę z gronostajami« reżyserował dyr. T. Pilarski. *wp.*

Z Sejmu.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Sejmu, z którego nie otrzymaliśmy pełnego sprawozdania z powodu przerwy w połączeniu telefonicznem, po uchwaleniu ratyfikacji traktatu ryskiego przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem komisji budżetowej w sprawie przeprowadzenia wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej.

Jako referent przemawiał pos. Wierzbicki.

Poseł Abrahamowicz krytykował projekt.

Wiceminister skarbu Rybarski: Gdyby pożyczka przymusowa była przeprowadzona odrazu, niepoprzedzona pożyczką dobrowolną, to byłoby to ciężarem nieusprawiedliwionym. Ale mieliśmy okres sześciomiesięczny na pożyczkę długoterminową. Każdy miał swobodę zaciągnąć tę pożyczkę dobrowolną. Subskrypcja na pożyczkę musi być zamknięta dnia 1 listopada. Dlatego prosiłbym o zadecydowanie już dzisiaj tej sprawy. Możemy przypuścić, że ostateczny wynik tej pożyczki dobrowolnej przewyższył znacznie sześć miljardów. Nie możemy pogodzić się z tem, aby potrzeby państwa łatać drukowaniem pieniędzy. Skarb znajduje się w jak największych trudnościach, co wymaga nadzwyczajnych środków. Na zarzuty posła Abrahamowicza odpowiadam, że nie możemy nakładać pożyczki mechanicznie, lecz trzeba uwzględnić siłę majątkową poszczególnych dzielnic. Pożyczka przymusowa nam tedy dopisze w pełnem znaczeniu, jeżeli będzie powszechną.

Poseł ks. Okoń: A w Warszawie?

Wiceminister Rybarski: Argument, że pożyczki przymusowej nie powinno się u nas przeprowadzać, aby niezastraszać zagranicy, odpieram tem, że wprawdzie istotnie do uruchomienia naszej produkcji potrzeba obcych kapitałów, lecz z drugiej strony zagranica boi się nie tyle naszych zrównoważonych projektów rządowych, jak je nazwano w komisji, ile niezrównoważonego budżetu.

Dalszą rozprawę odroczono.

SPRAWA ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO.

Poseł Roj uzasadniał swój nagły wniosek w sprawie zniesienia pańszczyzny na Spiszu i Orawie.

Nagłość wniosku przyjęto a wniosek odesłano do komisji.

Przystąpiono do obrad nad nagłością wniosku posła Regera o ujawienie dokumentów w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Zabrał głos poseł Reger celem uzasadnienia swego wniosku nagłego w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Powiedział on: Śląsk Cieszyński rozdarto na podstawie jednostronnej uchwały rady ambasadorów. **Uchwała ta nie będzie ratyfikowana przez Sejm. Żądamy przedłożenia wszystkich aktów dyplomatycznych w tej sprawie.** Chcemy się dowiedzieć, jakiemi drogami Śląsk Cieszyński został zaprzedany. Musi to być wyjaśnione, aby winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Odpowiedzieć za to muszą ludzie nietylko w naszem ministerstwie spraw zagranicznych, ale także i ci, którzy zawinili w tej sprawie gdzieindziej. Bez wypowiedzenia wojny Czesi urządzili zbrojny napad na Śląsk Cieszyński, ale żołnierz nasz powstrzymał ten najazd. Czesi zmuszeni byli prosić o rozejm, który nam następnie ententa narzuciła. Ustanowiono linję demarkacyjną. Czesi układu nie dotrzymali. Wówczas powstała myśl plebiscytu. W roku 1919 ludność polska miała wszelkie szanse zwycięstwa. Zwycięstwo było pewne, komisja międzynarodowa zwlekała jednak z przyjazdem od września 1919 roku do stycznia roku bieżącego. Dlaczego ministerstwo spraw zagranicznych nie domagało się natychmiastowego przyjazdu komisji? Jakie przekupstwa tam działały?

Marszałek: To wszystko nie należy do nagłości!

Na lewicy zaczyna się wielka wrzawa.

Pos. Reger: Jakie przekupstwa wpłynęły na to, że hr. Manneville przybył dopiero w lutym? Czesi ten czas wykorzystali. Wyludnili terorem teren plebiscytowy, aby być pewnymi zwycięstwa. Wówczas ententa przysłała komisję międzynarodową. W komisji tej zasiadali jednak jurgeltnicy czescy. **Domagamy się ujawnienia, skąd hr. Manneville stał się posiadaczem tych lasów, o których mówił kolega Rey. Poza tem nabył on dwór na Śląsku od jednego z asystentów uniwersytetu krakowskiego.** Rada narodowa na Śląsku Cieszyńskim, komisarjat plebiscytowy i sejmowa komisja dla spraw zagranicznych obstawały przy plebiscycie. — Każde inne przedstawienie tej sprawy nie zgadza się z prawdą. Żądamy ujawnienia protokołów z posiedzeń komisji spraw zagranicznych. Dyskusja była tylko w sprawie arbitrażu króla belgijskiego. Czemu sprawa arbitrażu tego została zaprzepaszczona? Czemu minister Patek nie potrafił się porozumieć z hr. Zamojskim i na czas zawiadomić króla Alberta? Poseł Piltz musi przyznać, że jeszcze na godzinę przed wyjazdem do Spaa obstawaliśmy przy plebiscycie. Jakiem prawem p. Grabski zrzekł się plebiscytu?

Poseł Marjan Seyda: Pytajcie się rady obrony państwa.

Poseł Reger: Stwierdzam, że **Rada Obrony Państwa nie dała p. Grabskiemu tego prawa. Grabski nadużył zaufania i powinien być pociągnięty przed najwyższy sąd sejmowy** (Brawa na lewicy). Protokół obrad Rady Obrony Państwa powinien być ogłoszony (Głosy: Czemu niema ani jednego ministra?). Plebiscyt miał być tylko konsultacją, nie zaś ostatecznem rozstrzygnięciem sprawy i dlatego tylko, aby radzie ambasadorów uniemożliwić wtrącanie się do niej, mówiliśmy o arbitrażu albo o plebiscycie, ale nigdy o radzie ambasadorów. A zrzeczenie się plebiscytu przez Grabskiego było nadużyciem mandatu. **Jak długo Polska Polską, wyroku tego nie uznamy** (Huczne oklaski).

Poseł Głąbiński oświadcza się za nagłością, ale prosi o tydzień zwłoki, celem umożliwienia odparcia twierdzeń wnioskodawcy.

Na końcu posiedzenia Sejmu marszałek zawiadomił, że zaprosi konwent senjorów, celem naradzenia się nad dalszem traktowaniem ustawy konstytucyjnej.

Z komisyj sejmowych.

ORDYNACJA IZB LEKARSKICH. — UPAŃSTWOWIENIE SZCZAWNICY. — BUDŻET. ZMNIEJSZENIE PERSONALU URZĘDNICZEGO.

Warszawa, 24 października (PAT). Komisja zdrowia publicznego w trzeciem czytaniu przyjęła projekt ustawy o ordynacji **lekarskiej**. Po rozpatrzeniu preliminarza uchwalono dziewięć rezolucyj które będą przekazane komisji skarbowo-budżetowej.

Komisja prawnicza wysłuchała referatu posła Marka o wniosku posłów: Witosa, Bojki i dra Marka o wywłaszczenie Szczawnicy, którą Akademja Umiejętności w Krakowie sprzedała w roku 1909 hr. Stadnickiemu za 50.000 koron, płatnych w ratach miesięcznych, po dziewięć tysięcy koron. Wszystkie stronnictwa oświadczyły się za upaństwowieniem Szczawnicy.

Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Głąbińskiego uchwaliła, aby w przyszłym tygodniu rozpocząć rozprawę nad **zmniejszeniem ilości urzędników państwowych.**

Komisja wodna ukonstytuowała się, wybierając na przewodniczącego posła Maryjskiego (Z. S. N.), zastępcę Bednarskiego (P. S. L.), sekretarza Staszyńskiego (N. Z. L.). Poseł Kędzior przedłożył projekt ustawy wodnej, opracowany przez ministerjum robót publicznych, oraz zasady uznane przez ankietę obradującą od dnia 5 do 8 października. Zasady ankiety oparte są na galicyjskiej ustawie wodnej, według której każda woda płynąca uważana jest wedle prawa rzymskiego za rzecz publiczną. Komisja uchwaliła wysłać do komitetu redakcyjnego projekt ustawy, a jako przedstawicieli swoich posłów Maryjskiego z Kongresówki, Kędziora z Małopolski, dr Trzcińskiego z byłej dzielnicy pruskiej.

W jaki sposób przeszła uchwała o senacie.

»Kur. Por.« pisze z powodu wyniku głosowania na onegdajszem posiedzeniu Sejmu o senacie:

Powodem klęski lewicy był, jak zwykle, brak zabiegliwości w załatwianiu jej interesów. — Wiadomo było powszechnie od dni paru, że decydować będzie w głosowaniu **grupa niemiecka i żydzi.** Ostatni występowali lojalnie z lewicą przeciw senatowi. Co do **Niemców,** to dwaj przedstawiciele Łodzi opowiedzieli się bez wahania za **jednoizbowością,** choć ks. Lutosławski zwracał się do posła Spichermanna: »Głosujcie z nami — damy wam daleko idące koncesje«. Natomiast 6-ciu przedstawicieli ludności niemieckiej na Pomorzu wyczekiwało, aż zwróci się do nich lewica z propozycjami. Gdy nareszcie przedstawiciel Centrolewa zapytał Niemców z Pomorza, czy będą głosowali z lewicą, — otrzymał odpowiedź, że **owszem,** o ile grupa ich przyjęta zostanie do konsolidacji lewicowej. **Odpowiedzi nie było,** wobec czego Niemcy zachęceni obietnicami Narodowej Demokracji, iż ludność niemiecka nie będzie rugowana z kolonij na Pomorzu, głosowali z prawicą za senatem. Zawiódł również lewicę Klub Pracy konstytucyjnej, z którego zamiast pięciu, **tylko dwóch członków** głosowało przeciw senatowi. Paru posłów lewicowych **było nieobecnych w Sejmie,** jeden będąc w sali jadalnej, nie zdążył na głosowanie; dość, że mimo, iż premjer Witos, min. Rataj, Dąbski i Daszyński zasiedli w ławach poselskich na czas głosowania, zabrakło owych siedmiu głosów, któreby stanowiły przeciwwagę głosom niemieckim. — Dopiero po głosowaniu lewica spostrzegła się, iż głosy należy obliczyć.

Podobno pos. Maślanka, który wystąpił z Klubu P. S. L. i wszedł do grupy p. Matakiewicza, złożył do laski marszałkowskiej **wniosek kompromisowy,** aby senat powstawał nie z zamianowania, **lecz z wyborów.** Twierdzą, iż wniosek ten ma **szanse przyjęcia** go przez lewicę.

Projekt sądu międzynarodowego.

Lyon, 24 października (PAT). Liga narodów obradowała nad projektem **stałego sądu międzynarodowego,** wypracowanym w Hadze. — Rządy skandynawskie proponują pewne zmiany w projekcie.

Przesilenie gabinetowe w Austrji.

Wiedeń, 24 października (PAT). Socjalno-demokratyczni członkowie rządu sekretarz stanu dr Renner, dr Ellenbogen, dr Deutsch i podsekretarz stanu Gloeckel zgłosili ze względu na wynik wyborów swoją dymisję. Prezydent Seitz przyjął dymisję i powierzył prowizoryczne kierownictwa odnośnych urzędów sekretarzom dr Mayerowi, Breiskiemu i Heinlowi.

Ruch powstańczy w Irlandji.

Londyn, 23 października (PAT). Wczoraj w Dublinie zaatakowano arsenał państwa. Napastnicy **zdobyli znaczną ilość broni i amunicji,** której natychmiast użyli we walce przeciwko policji. W najróżnych punktach miasta nastąpiły eksplozje. **Słyszano godzinami silny ogień karabinowy.**

Strajk górników w Anglji.

Londyn, 23 października (PAT). Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu oświadczył przywódca górników południowej Walji Wilhelm Brace, że **górnicy zrzekają się żądań co do socjalizacji kopalń, ale oczekują wzamian za to daleko idących ustępstw ze strony właścicieli w sprawie podwyżki płac.**

Kierownictwo niemieckich lewych niezawisłych na zaproszenie Zinowjewa, ma zamiar wysłać berlińskiego radykała **Adolfa Hoffmanna do komitetu wykonawczego trzeciej moskiewskiej międzynarodówki.**

Londyn, 22 października (PAT). Wedle doniesienia »Daily Telegraph« omawiano we czwartek na konferencji między Take Jonescu a Lloydem Georgem wszystkie ważniejsze kwestje, między innemi **sprawę małej ententy.** — Skonstatowano przyjacielską zgodność w tych sprawach. Lloyd George oświadczył przy tej sposobności, że ententa francusko-angielska jest nierozerwalna.

Linja telefoniczna między Krakowem a Warszawą zepsuła się w ostatniej chwili, skutkiem czego nie otrzymaliśmy ostatnich depesz.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 23 października 1920.

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy	550'—	600'—
Tranzakcja		570'—
Bank Hipoteczny	620'—	—'—
Bank Małopolski	600'—	650'—
Polskie Tow. handlowe	415'—	500'—
Tranzakcja	430 —	470'—
Handl. spółka akc. „Impex"	225'—	250'—
Zieleniewski	2300'—	2400'—
Tranzakcja	2400'—	2350'—
„Górka" fabryka cementu	2100'—	2200'—
Sp. akc. Zakłady górn. Siersza	2150'—	2350'—
Tranzakcja	2175'—	2300'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	4500'—	4700'—
Polska Nafta	1850'—	1950'—
Tranzakcja	1920'—	1885'—
„Oikos" T. A.	2600'—	2700'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	1650'—	1750'—

Waluty i dewizy:

	kup.	sprz.	czeki	
Dolary St. Zjedn.	260'—	280'—		
Franki francuskie	17'50	18'50		
Marki niemieckie	430'—	450'—	440'—	460'—
Korony austrjackie			75'—	85'—
Korony czeskie			370'—	400'—
Lei rumuńskie	4'75	5'25		
Liry włoskie	10'50	11'50		

GIEŁDA WARSZAWSKA z 23 bm.: Obligacje m. Warszawy 6% 1915/16 wartość kuponu 0.79.2, żądano 212, poszukiwano 208. 6% 1917 za 100 mk. wartość kuponu 1.86.7, transakcje 97.25, żądano 99, poszukiwano 95. 5% banku ziemiańskiego wartość kuponu 0.28.3, żądano 103, listy zastawne 4½% ziemskie wartość kuponu 3.02.2, transakcje 184'75, 184, żądano 187, poszukiwano 182, listy zastawne 4% wartość kuponu 2.68.6, 5% Warszawy wartość kuponu 0.61.1, transakcje 234, 234'25, żądano 236, poszukiwano 232, 4½% Warszawy wartość kuponu 0.55, transakcje 214'50, żądano 216, poszukiwano 212. 6% banku kredyt. hipot. wartość kuponu 1.72.7, żądano 100, poszukiwano 99.

Waluty:

	Gotówką kup.	Gotówką sprz.	Czeki i spłaty kup.	Czeki i spłaty sprz.
Dolary St. Zjedn.	282'—	298'—	282'—	296'—
Franki francuskie	19'—	19'75	19'—	19'75
Franki szwajcarskie	45'75	47'75	45'75	47'75
Funty szterlingi	990'—	1040'—	999'—	1040'—
Marki niemieckie	420'—	440'—	420'—	440'—
Korony austr.	78'—	81'—	78'—	81'—
Korony czeskie	3'55	3'75	3'55	3'75

Ruble carskie po 100: 300, ruble carskie po 500: 290, 290'50, ruble dumskie po 1000: 75'50, 69, 74.

KURSA PRASKIE z 23 bm.: Berlin 119'25, Warszawa 26'50, marka niemiecka 119'25, marka polska 26'50.

NOTOWANIA GIEŁDY RYSKIEJ z 22 bm.: Funt szterling 570, dolary 157, franki 10'50, korony szwedzkie 33, duńskie 23, marki niemieckie 2'55, fińskie 3'90, estońskie 0.38, polskie 0'53, tysiąc rubli carskich w setkach 1050.

KURSA AUSTR. CENTRALI DEWIZ z 23 bm.: Amsterdam 11850, Berlin 297'50, Zurych 6200, Chrystjanja 5550, Wiedeń 1400, Sztokholm 7500, marki niemieckie 586'50, lei 555, lewy 480, szwajcarskie 6175, francuskie 2500, włoskie 160, angielskie 1295, dolary 375, ruble 280. W wolnym obrocie: Zagrzeb 291—321, Budapeszt 97—105, Praga 479—503, Warszawa 116—138, nowe ruty dynarowe 1200—1250.

GIEŁDA BERLIŃSKA z 23 bm.: Marka polska 24'12, dolary 69'45, korona czeska 83'25, Nowy York 70'33, Praga 83'90.

SZWAJCARSKIE KURSA DEWIZ z 23 bm.: Berlin 8'95, Holandja 194'75, Nowy York 633, Londyn 21'86, Paryż 40'90, Medjolan 23'85, Bruksela 43'30, Kopenhaga 87'75, Sztokholm 123'75, Chrystjanja 86'70, Madryt 89'80, Buenos Aires 225, Praga 7'55, Budapeszt 1'55, Bukareszt 10'80, Warszawa 2'05, Wiedeń 2'10, austr. korona stemplowana 1'65.

GIEŁDA PARYSKA z 22 bm.: Londyn 53¼, Nowy York 15'46½, Belgja 103¼, Rumunja 25'75, Szwajcarja 244½, Włochy 58, renta francuska 3% 54'75, renta francuska 4% z r. 1917 69'60, renta francuska 4% z 1918 r. 86'25, renta francuska 5% 1918 r. 86'45, renta francuska 5% z 1920 r. 97'75.

GIEŁDA TOWAROWA. Marsylja, 22 bm.: Ryż 180, groch 160, mączka kartoflana 150. **Havre,** 21 bm.: Bawełna październikowa 386, listopadowa 381, grudniowa 371. **Lyon,** 22 bm.: Jedwab seweński 245, włoski 255, japoński 255, syryjski 235, chiński 290, kantoński 200.

POPYT NA MARKĘ POLSKĄ WE WROCŁAWIU. „Rzeczpospolita" donosi, że we Wrocławiu popyt na markę polską przewyższa obecnie podaż.

NOTY BANKU AUSTRO-WĘGIERSKIEGO. „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie, że z inicjatywy likwidatorów banku austro-węgierskiego będą począwszy od 5 października 1920 wydawane przez bank austro-węgierski banknoty niestemplowane, tylko z dopiskiem: „Wydane po 4 października 1920".

KONFERENCJA PASZPORTOWA. Międzynarodowa konferencja paszportowa w Paryżu odbyła przedwczoraj ostatnie swoje posiedzenie. Jak donoszą dzienniki poranne, uchwaliła konferencja szereg propozycyj pod adresem rządu, których przeprowadzenie oznaczać będzie znaczne polepszenie w dziedzinie paszportowej. W szczególności nastąpiło znaczne obniżenie opłat paszportowych, następnie zmniejszenie formalności cłowych, wreszcie zaprowadzenie bezpośrednich międzynarodowych połączeń kolejowych.

Z TARGOWICY. Od 16 do 22 bm. na targ spędzono buhaji 270, wołów 76, krów 360, jałówek 455, cielat 548, kóz i baranów 47, nierogacizny 1232, razem 2988 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3000 do 4250 mk.; woły od 4200 do 4600 mk.; krowy od 2900 do 4600 mk.; jałowniki od 3900 do 4250 mk., cielęta od 4000 do 5100 mk.; bitej wagi nierogaciznę od 8000 do 10600 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1970 sztuk, dla innych gmin kraju 34 sztuki, dla wojska wyprowadzono niesprzedanych 831 sztuk; pozostaje niesprzedanych 153 sztuk. Wobec wysokich cen rzeźnicy wstrzymali się od zakupna bydła.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Konrad Fryderyk Unger

kawaler orderu „Virtuti Militari", porucznik W. P.,

dowódca 2 bat. 18 pap. XVIII dywizji, absolwent praw Uniw. Jagiell.,

poległ dnia 15 września 1920 r. pod Świdnikami, w walce z pociągiem pancernym, w 28 roku życia.

Po sprowadzeniu zwłok do Krakowa, przewiezienie ich na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz izraelicki w Krakowie z wojskowego szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 24-go października b. r. o godzinie 4 po południu. 7180

O tem zawiadamia

Rodzina.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. — Rządca Drukarni J. K. Górski.